

Zespół Szkół Sióstr Zmartwychwstaneek

KAJECIK



od nowa

Nr 1 2024/25



Co mogę dla Ciebie zrobić?

Obecny rok szkolny przeżywamy, pytając się siebie, co możemy zrobić dla innych, tych młodszych, starszych, może chorych, będących daleko na misjach, jak również tych obok nas. Jednocześnie odkrywamy piękno dzielenia się najdrobniejszymi rzeczami, takimi jak czas, uśmiech, miły gest, mały podarunek. Zgłębiaamy tajemnicę otrzymywania przez dawanie. Dając drugiemu człowiekowi coś od siebie, zyskujemy o wiele więcej niż możemy sobie wyobrazić.

s. Olga Repińska



Spis treści

NASZ KAJECIK	2
POWITANIE W REDAKCJI	3 - 8
Z ŻYCIA SZKOŁY	9
LEKCJA O MOTYWACJI	10
CO NAS MOTYWUJE?	11
RUDY KOT I RELACJE	12
TWARZE	13
PIERWSZAKI	14 - 15
I LO	16
PAŹDZIERNIKOWY SZCZECIN	17
FOTORELACJE	18



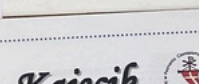


Boże Narodzenie



"Bóg się rodzi" brzmie dokoła,
Pieśń radości, pieśń wesoła!
I na twarz wszystkich ludzi
Jakiś dziwny blask się wodzi.
Jakiś uśmiech w sercu wchodzi:
"Bóg się rodzi! Bóg się rodzi!"

Władysław Bełza



◆ Drodzy Czytelnicy,

od wielu lat w naszej szkole redagujemy *Kajecik*, jego historia sięga 1996 roku. Nazwa czasopisma nie jest przypadkowa, kajecik to po prostu zeszyt, a znaczenie słowa pamięta jeszcze starsze pokolenie.

Nasz *Kajecik* to miejsce dla tych, którzy uważnie obserwują świat i nie wszystko jest im obojętne. Wiem, że muszą się jeszcze wiele nauczyć, choćby dobrej organizacji czasu. Czasami trudno pogodzić naukę i pasję. Ale mają odwagę zrobić coś więcej, dla siebie i innych.

W tym numerze po prostu się przedstawiają. Pokażą małą część swoich ogromnych możliwości. Opowiedzą o swoich zainteresowaniach, niekoniecznie humanistycznych (na przykład Gosia profil mat.-fiz.), a nawet o rudym kocie (Anastazja), czy przemyśleniach z długiej podróży tramwajem do domu (Maria Dworniczak czytająca nie tylko szkolne lektury). Dzięki nim poznamy klasę pierwszą liceum – tekst Marii Przepióry, czy przypomnimy sobie trudne początki w szkole- Marii Shandro. Michalina natomiast nas zmotywuje do pracy, bo napisała na ten temat artykuł. I jeszcze poznamy ciekawe wypowiedzi naszych najmłodszych uczniów – polecam tekst o wyjątkowej lekcji w edukacji wczesnoszkolnej prowadzonej przez licealistki.

Na łamach *Kajecika* piszą również nauczyciele – pani Magdalena Kemnitz przedstawia swoją klasę w ciekawy i nieoczywisty sposób. Natomiast pani Julia Klimczak przypomni uroczystość z okazji Święta Niepodległości.

Mamy jeszcze mnóstwo pomysłów, dużo miejsca dla tych, którzy chcą do nas dołączyć i trochę za mało czasu, ale z tym jakoś sobie poradzimy. Redakcją techniczną zajmuje się Siostra Olga CR, której w imieniu zespołu redakcyjnego dziękuję.

Polecam lekturę całego numeru naszej szkolnej gazetki.

Opiekun redakcji
Monika Koc

MARIA DWORNICZAK

POWITANIE W REDAKCJI

W wolnych chwilach piszę do szuflady i czytam. W 2019 zaczęłam swoją przygodę z pisaniem, moje pierwsze teksty wyglądały okropnie i już dawno podartałam je w strzępy. Jednak nie żałuję, że one powstały, bo gdyby nie to, nigdy nie zaczęłabym tworzyć. Dzisiaj patrząc na moje obecne „dzieła” widzę wyraźny progres, jaki zrobiłam przez te kilka lat. Moja szuflada zawiera kilka opowiadań, próby stworzenia książek i nawet, niestety nieudaną, próbę napisania dramatu. Gdy byłam mała, wymyślałam kreatywne zabawy, w które bawiłam się z przyjaciółką, bawić się już nie bawię, ale kreatywność została, a przynajmniej taką mam nadzieję. Tak jak dawniej nadal często uciekam w świat fantazy stworzony przeze mnie w chwilach nudy. Mam wiele pomysłów, które czasem lądują na dnie mojej szuflady i leżą tam przez lata. Zdarza mi się tworzyć „coś z niczego”, teraz już rzadziej, ale gdy byłam młodsza potrafiłam zrobić coś ciekawego do zabawy, miecze z kartonów, zbroje albo konstrukcje z poduszek i koców często znajdowały się w moim pokoju. Lubię słuchać muzyki, oglądać stare polskie filmy i seriale. Jedne z moich ulubionych filmów to „Kiler”, „Chtopaki nie płaczą” albo „Nie lubię poniedziałków”, co do seriali lubię „Czterdziestolatka”, „Zmienników” i „Wojnę domową”. Nie są to aż tak stare produkcje, jednak patrząc z mojej perspektywy, jest to już historia. Filmy są dla mnie chwilą relaksu, ucieczką od obecnych problemów i sposobem na spędzenie czasu z rodziną.

Dziennikarz to dla mnie osoba przedstawiająca w ciekawy sposób temat zgłębiony przez nią, tak by zainteresować nim czytelnika. Jestem tutaj, ponieważ pragnę rozwinąć swoje umiejętności pisania i otworzyć się na nowe formy wypowiedzi. Na warsztaty dziennikarskie przyszłam z zamiarem stworzenia kolejnych opowiadań i być może wyciągnięcia na światło dzienne tych z szuflady. Najbardziej znani pisarze, którymi pragnę się inspirować, publikowali swoje utwory w gazetach, więc może i dla mnie byłby to dobry wybór. Jednak jestem gotowa na nowe wyzwania, a nawet wyjście z mojej strefy komfortu.

W ŻYCIU NAJWAŻNIEJSZY DLA MNIE JEST SPOKÓJ, KREATYWNÓŚĆ I POMOC INNYM. CHĘTNIE SPĘDZAM CZAS W MNIJSZYM GRONIE, W KTÓRYM MOGĘ SIĘ OTWORZYĆ I BYĆ SOBĄ I NIKOMU NIE PRZESZKADZAJĄ MOJE, CZĘSTO DZIWNE, POMYSŁY.

Powitanie w redakcji

- DLACZEGO DOŁĄCZYŁAM DO „KAJECIKA”? W ZASADZIE NIGDY NIE PRZEWIDYWAŁAM, ŻE SIĘ TU POJAWIĘ, ALE ŻYCIE LUBI ZASKAKIWAĆ. MOŻE STAŁO SIĘ TAK, BO W SŁOWIE „DZIENNIKARSTWO” KRYJE SIĘ COŚ CIEKAWEGO. CZĘSTO ZASTANAWIAŁAM SIĘ NAD PROCESEM POWSTAWANIA RÓŻNEGO RODZAJU CZASOPISM. TERAZ ZOBACZĘ GO OD SAMEGO POCZĄTKU I BĘDĘ W NIM UCZESTNICZYĆ.
- WYPADAŁOBY SIĘ JEDNAK PRZEDSTAWIĆ. MAM NA IMIĘ MAŁGOSIA I CHODZĘ DO KLASY III B. JESTEM NA PROFILU MATEMATYCZNO-FIZYCZNYM, A TO CO LUBIĘ ROBIĆ NAJBARDZIEJ W WOLNYM CZASIE, TO CZYTAĆ KSIĄŻKI. CHOCIAŻ NAJCZĘŚCIEJ CZYTAM POWIEŚCI ROMANTYCZNE, NIE JEST TO JEDYNY RODZAJ KSIĄŻEK, PO KTÓRE SIĘ GAM. CZYTAM RÓWNIEŻ KRYMINAŁY, POWIEŚCI OBYCZAJOWE, FANTASY... W ZASADZIE WSZYSTKO. DLACZEGO, WIĘC WYBRAŁAM TAK ODLEGŁY, WYDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO, KIERUNEK? PEWNIĘ, DLATEGO, ŻE MOIM ULUBIONYM PRZEDMIOTEM OD ZAWSZE BYŁA MATEMATYKA. CHOĆ PRZEŻYŁAM CHWILĘ ZAWAHANIA (HUMAN, CZY MAT-FIZ) TO JEDNAK MATEMATYKA ZDECYDOWANIE WYGRAŁA. DLACZEGO? PEWNIĘ, DLATEGO ŻE W MATEMATYCE NAJWAŻNIEJSZE JEST ZNALEZĆ SPOŚÓB, POTEM ZADZIAŁAĆ WEDŁUG SCHEMATU I PROBLEM ROZWIĄZANY. W ŻYCIU JEST PODOBNIĘ. GDY STAJEMY PRZED, MNIEJ LUB BARDZIEJ, SKOMPLIKOWANĄ SYTUACJĄ, TRZEBA SIĘ CHWILĘ ZASTANOWIĆ, ZADZIAŁAĆ W SPOŚÓB ODPOWIEDNI DO SYTUACJI I NAJPRAWDOPODOBNIĘJ WSZYSTKO ZADZIAŁA TAK, JAK PLANOWALIŚMY. NAJPRAWDOPODOBNIĘJ, BO ŻYCIE JEST ZŁOŻONE Z ZNACZNIE WIĘKSZEJ ILOŚCI ZMIENNYCH, NIŻ ZADANIA MATEMATYCZNE.



- MYŚLĘ, ŻE TAKIM NIEZAPLANOWANYM SKUTKIEM ROZWIĄZYWANIA CODZIENNYCH SZKOLNYCH PROBLEMÓW BYŁO MOJE DOŁĄCZENIE DO KÓŁKA DZIENNIKARSKIEGO. CZY ŻAŁUJĘ TAKIEGO OBROTU ZDARZEŃ? WRĘCZ PRZECIWNIE. SĄDZĘ, ŻE MOŻE TO BYĆ DLA MNIE CIEKAWE I PRZYDATNE DOŚWIADCZENIE, KTÓRE DODATKOWO UBOGACI MOJE ŻYCIE.



POWITANIE W REDAKCJI

Marysia Shandrp

Cóż to mam napisać... Nie powiedziałabym, że mam jakiś talent do pisania, to jest coś nowego dla mnie. Chciałabym, w każdym razie, powiedzieć kilka słów o sobie.

Jestem z Ukrainy i tak wyszło, że znalazłam się w tej świetnej szkole, poznałam fajnych ludzi. Zostałam zaproszona do kółka dziennikarskiego, zainteresowało mnie to. Po rozmyśleniu wreszcie zdecydowałam się przyjść na pierwsze «zebranie».

Nie znam za dobrze pracy dziennikarza. Byłam i wciąż jestem ciekawa, jak to tutaj wszystko się odbywa za kulisami, że tak powiem. Możliwe jest, że na moją decyzję trochę wpływu miał serial, który teraz oglądam. Opowiada o ambitnej dziewczynie, która marzyła o tym, by zostać dziennikarką i robiła wszystko, co tylko można, by osiągnąć swój cel. Nie wiem, czy w końcu jej się to udało, serial ma wiele sezonów, ale tyle wystarczy, by mnie zainspirować. Chce wypróbować moje zdolności. Patrzę na kółko dziennikarskie, jak na kolejną możliwość do odkrycia w sobie czegoś nowego.



Często pytano mnie, «Co ty lubisz robić?», «Jakie masz hobby?» albo jeszcze lepsze: «Kim chcesz zostać?» i «Jakie studia wybierasz?». To wszystko może stresować. Rozumiem to i wiem na pewno, że nie jestem w tym sama.

Więc poproszę teraz uprzejmie o głęboki wdech... wolny wydech... i brak pośpiechu. Spróbujcie widzieć w prostych, na pierwszy rzut oka, rzeczach, możliwości. Możliwość znalezienia zajęcia, przy którym zapomnicie kompletnie o istnieniu czasu. Będą emocje, motylki w brzuchu, trochę tak jak w miłości.

Ważne jest też podejmowanie nowych wyzwań. W taki sposób można zrozumieć, jak coś działa, na czym polega, wreszcie dowiedzieć się dużo ciekawego. Wierzę, że każde doświadczenie, może ciekawy randomowy fakt albo kolejna próba, do czegoś w pewnym momencie się przyda. W moim życiu były wydarzenia, które nauczyły mnie odpowiedzialności, pokazały mi, na ile jestem odważną osobą, przywiodły nowych ludzi w moją rzeczywistość.

Chodziłam na przykład na balet i poznałam życie na scenie i poza sceną. To było tak ekscytujące doświadczenie. Jestem, naprawdę, bardzo za to wdzięczna.

Korzystajcie więc z możliwości i nie bójcie się. Pozwólcie sobie odczuć ten smak życia. Nie wiecie przecież, na ile ciekawą i fascynującą może być ta podróż, zwana życiem.

POWITANIE

W REDAKCJI

ANASTAZJA HULL



Ludzie są jak płatki śniegu, różni. Nie ma dwóch takich samych ludzi na świecie. Każdy będzie się czymś różnił. Ja także uważam, że jestem takim płatkiem. Są ludzie otwarci, ale też ci, co wolą siedzieć cicho, zagłębiając się we własnych myślach. Należę do czegoś pośrodku. Jak każdy człowiek potrzebuję chwili spokoju, ale to nie oznacza, że nie mam nic do powiedzenia.

Moim ulubionym sposobem, na oderwanie od rzeczywistości jest założenie słuchawek i przeniesienie do świata muzyki. Wtedy czuję, że mogę zrobić wszystko. Nie przepadam za głośnymi miejscami z dużą ilością osób, ale jak wiem, nie da się ich ominąć. Tak samo jest z trudnymi chwilami, trzeba je przetrwać i kroczyć naprzód.



Uważam, że każdy człowiek zawiera w sobie choć kroplę determinacji, aby coś zdziałać, nawet jeśli niekoniecznie chce to zrobić. U mnie taką kropką jest pisanie. Jest to rzecz, którą lubię robić, ale często spotykam się z brakiem weny. Myślę, że każda osoba, która kiedykolwiek spotkała się z zadaniem napisania czegoś wie, jaki jest to dyskomfort. Aby przejść przez tę barierę warto znaleźć w życiu jakieś motto. Moim hasłem jest "Wszystkie drogi prowadzą do jakiegoś celu", oznacza to, że nieważne, jaką drogą, zawsze dojdzie się do wyznaczonego przez siebie celu.

PRZYSZŁAM NA TO KÓŁKO PO DŁUGICH NAMOWACH KOLEŻANKI. STWIERDZIŁAM, ŻE BĘDZIE TO DOBRY SPOSÓB NA ROZWINIĘCIE SIEBIE. WPRAWDZIE NIE WIDZĘ SWOJEJ PRZYSZŁOŚCI W DZIENNIKARSTWIE, ALE NIE TRZEBA AKURAT IŚĆ NA TEN KIERUNEK, ABY PISAĆ DO „KAJEGIKA”.

POWITANIE

W REDAKCJI

Michalina Lewińska



Nazywam się Michalina i interesuję się wieloma różnymi rzeczami, takimi jak jazda konna, historia sztuki, balet, nauka języków obcych, muzyka i pisanie. Pisanie kiedyś było dla mnie sposobem wyrażania mojej kreatywności i jestem na tych zajęciach między innymi po to, żeby do tego wrócić. Innym powodem, dla którego zdecydowałam się na te zajęcia jest to, że zawód dziennikarza, kogoś kto obserwuje i opisuje świat dookoła, zawsze wydawał mi się ciekawy.

Jednak to nie zawód dziennikarza jest moim zawodem wymarzonym. W przyszłości chciałabym pracować jako konserwator sztuki. Obcowanie na co dzień z dziełami różnych malarzy i artystów wydaje mi się bardzo ciekawe. Gdy oglądam dzieła sztuki, lubię zastanawiać się nad intencją artysty i tym, co chciał przekazać.

W ludziach lubię, kiedy mówią, co myślą i kiedy szanują innych ludzi niezależnie od ich wyglądu, umiejętności i nawet zachowania. Za to nie lubię osób przemądrzałych i patrzących na innych z wysoka. Najważniejszymi dla mnie wartościami jest piękno, nie tylko ludzi, ale też drzew i budynków.

Czytam, bo chcę poznawać autorów, innych ludzi oraz ich myśli i poglądy o świecie.

Jest to mój pierwszy tekst w Kajeciku i pomógł mi bardziej zastanowić się nad tym, kim właściwie jestem.

Pisanie nie jest łatwe, kiedy piszesz dla innych, a nie tylko dla siebie.

Powitanie w redakcji

Maria Przepióra



Pisanie to dla mnie pasja. Kiedy byłam małą, nie było to dla mnie jednak oczywiste. Tak jak każda dziewczynka chciałam zostać baletnicą, piosenkarką albo kimś tzw. "fajnym". Mam na imię Marysia i już jako dziecko zaczynałam pisać pierwsze książki. Później porzuciłam to, chcąc zostać influencerką. Koniec końców jednak wróciłam do czegoś, czego jeszcze trzy lata temu nie powiedziałabym, że zostanie nieodłączną częścią mojego życia. A to wszystko za sprawą mojej przyjaciółki, która zapytała, czy napiszę historię na podstawie jej życia.

Moim marzeniem jest, żeby wydać kiedyś tę historię, bo nagle z jednej wyszło mi czterdzieści historii o wspaniałych ludziach. Mają oni problemy i dzięki temu zaczęłam interesować się psychologią. Małe szanse są na to, że sama nim kiedyś zostanę, ale bardzo lubię czytać o tym, jak radzić sobie na przykład z atakami paniki albo innymi takimi rzeczami.

Jestem aktywną czytelniczką książek z kategorii „Young adult”. Na ulicy, w tramwaju, autobusie, wszędzie, gdzie tylko można, jestem z książką. Najlepiej czyta mi się przy muzyce. Tak samo jest z pisaniem. We wszystkim towarzyszy mi muzyka. Można byłoby powiedzieć, że jestem od niej trochę uzależniona. Poza tym przez większość swojego życia chodzę do szkoły muzycznej i gram na flecie poprzecznym, również w zespole w naszej szkole.

Moje pasje jednak nie pozostają na jednym poziomie. Przez cały czas staram się słuchać coraz to nowszych wykonawców i poszerzać zasób swojego słownictwa. Dlatego też dołączyłam do redakcji. Moim ulubionym cytatem jest ten. „Książki są jak okręt myśli żeglujące po oceanach czasu, troskliwie niosące swój drogocenny ładunek z pokolenia na pokolenie”.

Z życia szkoły

Maria Shandro, klasa III B liceum

Kolejny rok szkolny już się zaczął, to już trzeci miesiąc nauki. Do naszej gromady uczniów podstawówki i liceum dołączyli nowi, których miło przywitaliśmy na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego.

Pamiętam mój początek roku. Myślałam sobie: "jak się nie pogubić we wszystkim?...". To było dla mnie wyzwanie. Ale czas minął, ja poznałam cudownych ludzi, których nawet się nie spodziewałam poznać.

W szkole trochę tak jak w rodzinie. Mam nadzieję, że nowym uczniom uda się przyzwyczaić do tego naprawdę świetnego miejsca, zaangażować się w ciekawe wydarzenia, znaleźć w rzeczywistości szkolnej coś dla siebie. Chcę, żeby przeżyli niesamowite chwile, zdobyli nowe doświadczenia. I, oczywiście, żeby z ciepłem na sercu wspominali szkołę, kiedyś tam... W mojej przyszłości... A teraz do dzieła, jesteśmy tu razem.

Nowy/stary kajecik

Maria Dworniczak, klasa II liceum



Już w zeszłym roku zaczęliśmy realizować plan reaktywacji szkolnej gazetki. Choć początki były nieco chaotyczne i trudne, dzisiaj mamy nowych członków naszego zespołu i zapał do pracy, aby dostarczyć czytelnikom zajmujące i wciągające teksty. Łączy nas pasja i determinacja. Chcemy się rozwijać, by tworzyć coraz lepiej. Czytajcie, nie będziecie żałować.

Święto Niepodległości

p. Julia Klimczak

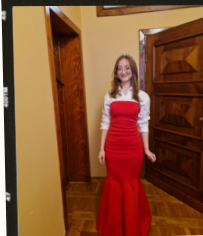
We wtorek 12 listopada przeżywaliśmy w naszej szkole 106 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Po mszy świętej w intencji Ojczyzny, wspólnie odśpiewaliśmy hymn, a następnie uczniowie zaprezentowali montaż słowno-muzyczny.

Przedstawiał on historię naszego kraju począwszy od I rozbioru w 1772r. aż do roku 1918, kiedy Polska po 123 latach niewoli powróciła na mapy Europy i świata. W trakcie przedstawienia mieliśmy okazję połączyć się z naszym reporterem, który przeniósł nas w czasie i opowiedział o postaciach szczególnych- tych, którzy nie wahali się protestować przeciwko działaniom Rosji, Prus i Austrii. Tych, dla których

Rzeczpospolita była wartością największą. Zobaczyliśmy Tadeusza Rejtana, który padając na ziemię i rozrywając w akcie rozpacz swą koszulę nie chciał dopuścić do rozpoczęcia obrad sejmu rozbiorowego z 1773r. Ponadto wysłuchaliśmy przemówienia Tadeusza Kościuszki, ogłaszającego na rynku w Krakowie akt insurekcji, gdzie złożył uroczystą przysięgę jako naczelnik powstania.

Na zakończenie wspólnie odśpiewaliśmy patriotyczne pieśni.

Niech w naszej pamięci pozostaną ostatnie słowa narratora, który przypomniał, że mamy dziś szczęście dorastać w wolnym kraju. Nie możemy zapomnieć jednak o tym, że przodkom winniśmy pamięć, a Ojczyźnie- miłość.



Liczy się dobra zabawa,

czyli lekcja o motywacji

Michalina Lewińska,
Anastazja Hull,
p. Monika Koc

Długo można rozmawiać o motywacji, z dorosłymi, z rówieśnikami, ze zwycięzcami konkursów czy też z uczniami, którzy codziennie walczą ze sobą, pisząc sprawdziany i kartkówki. Ale co myślą młodszy uczniowie naszej szkoły? Czy w ogóle wiedzą, czym jest motywacja? Postanowiliśmy to sprawdzić.

To był piątek, prawie lato, czwarta godzina lekcyjna. Ładna sala w budynku, który my znamy z lekcji wf. Lekcja z najmłodszymi uczniami naszej szkoły – klasą pierwszą i drugą SP. My, czyli Michalina i Anastazja, w roli nauczycielek.

Zaczęłyśmy od krótkiego przedstawienia się i planu zajęć. Potem na białej tablicy narysowałyśmy mapę myśli i zapytałyśmy o skojarzenia związane ze słowem motywacja. Pierwsi i drugoklasiści chętnie wyrażali swoje opinie na ten temat. Odpowiedzi były różne, dzieci mówiły, że motywacją jest dla nich nagroda, inne, że to konsekwencje niezrobienia danej rzeczy, czasami też kara. Jeden z uczniów stwierdził, że wykonanie zadania, odrobienie lekcji, to przewyższanie swoich słabości. Kilka wypowiedzi szczególnie nas zastanowiło:



Jak ktoś musi się czegoś nauczyć, a tego nie chce, musi mieć motywację, że jak się tego nauczy, to będzie umiał. (Józef)

Niby oczywiste, a zauważamy dopiero, gdy ktoś nam to powie.

Następnie wysłuchaliśmy wspólnie historii o ojcu i synu, którzy często spóźniali się na pociąg i tym razem chcieli na niego zdążyć. Natrafili oni na wiele przeciwności. Udało im się dotrzeć na pociąg dzięki własnej motywacji, a także pomocy tych osób, które spotkali po drodze. W czasie rozmowy zastanawialiśmy się, co motywowało bohaterów do osiągnięcia celu.

W CZASIE ROZMOWY Z NASZYMİ MŁODSZYMI KOLEŻANKAMI I KOLEGAMI DOSZLIŚMY DO WNIOSKU, ŻE BEZ POMOCY INNYCH OSÓB SZANSE NA OSIĄGNIĘCIE CELU SPADŁYBY DO ZERA.

Kolejnym punktem naszego spotkania była praca w grupach. Dzieci rysowały literki, z których stworzone jest słowo motywacja oraz rzeczy, które kojarzą im się z motywacją. Na końcu połączyliśmy literki w jedno słowo, które, mamy nadzieję, zostanie zapamiętane. Okazało się, że motywuje nas wiele różnych rzeczy. Motywująca była też praca w grupach, każdy chciał osiągnąć sukces.

Pod koniec zajęć wybrałyśmy dwie osoby, które naszym zdaniem były najbardziej zaangażowane. Nagrodą dla najlepszych były czekoladowe króliczki, pozostałe dzieci dostały czekoladowe jajka. Byłyśmy zaskoczone tym, że nie czekoladowa nagroda była największą motywacją, ale dobra zabawa i to przede wszystkim zapamiętamy z tej lekcji.

Jeden z uczniów, zauważył, że nie można mówić sobie - a, nie dam rady, bo w tym czasie można coś zrobić 8 razy. I to prawda. Nie tracimy więc czasu.

W lekcji wzięli udział: Antek, Basia, Natalia, Józef, Staś, Teresa, Kosma, Michał, Władziu, Jan, Michał, Antek. Dziękujemy, to było bardzo ciekawe spotkanie. Michalina i Anastazja

Co nas motywuje?

Mój osobisty poradnik dla niezmotywowanych.

Nadeszła jesień, krótsze dni, dużo nowych lekcji, zimna pogoda. Ten ponury charakter początku roku szkolnego sprawia, że nikomu nic się nie chce robić. Jednak niestety nie możemy sobie pozwolić na beczynne leżenie na kanapie przed kominkiem lub oglądanie przez cały dzień seriali. Dlatego pojawia się pytanie, jak się zmotywować do wstawania rano i wykonywania naszych codziennych obowiązków.

1. Sens

Pierwszym sposobem jest przypomnienie sobie, a może i odkrycie swojego celu i marzeń. Tak, możemy przeżyć całe życie, robiąc najmniej jak się da, robić tylko to co konieczne, na ostatnią chwilę i słabej jakości. Nasze marzenia nie spełnią się same, każdy dzień może być albo wypełniony wkładaniem wszystkich swoich sił w każde zadanie i stawania naprzeciw każdemu wyzwaniu albo męczącą i niewiele znaczącą pracą. Znajdźmy sens w tym, co robimy.

4. Nagroda

Można też zmotywować się do pracy za pomocą nagrody. Na przykład umawiając się z samym sobą, że po ciężkiej pracy, przychodzi czas na nagrodę. Przykładowo po trzydziestu minutach pracy możemy zrobić sobie piętnastominutową przerwę i poczytać ulubioną książkę, zrobić sobie ciepłą herbatę. Jednak sposoby wypełniania czasu przerwy muszą być przemyślane, jeżeli chcemy wrócić do pracy. Do tego potrzeba jednak samodyscypliny, bo łatwo jest poddać się i sięgnąć po daną nagrodę bez wykonania pracy.

5. Obserwacja

Dobrym sposobem jest też spojrzenie na siebie, obserwowanie zmian, które w nas zachodzą. Kiedy zauważymy, jak daleko zaszliśmy w osiągnięciu naszych celów, jak bardzo potrafimy się zmienić, na lepsze, zmotywuje to nas do dalszego działania i dalszego rozwoju. Może nas też zmotywować obserwowanie ludzi wokół nas. Możemy znaleźć kogoś, kto jest od nas w czymś lepszy i wykorzystać to jako motywację, jednak z tym sposobem trzeba uważać, bo można osiągnąć zupełnie odwrotny wynik.

2. Dobry plan

Motywować nas do działania może też strach przed konsekwencjami nicnierobienia. Nikt nie chce dostać złej oceny, ale kiedy sprawdzian wydaje się być bardzo odległy i zaczyna być bardziej nagłą sprawą dopiero rano, tuż przed sprawdzianem, niewiele można już z tym zrobić. W tym momencie pozostaje uczyć się w pośpiechu na ostatnią chwilę, korzystając z tej presji czasowej, ale efekty nie zawsze są zadowalające. Czy nie byłoby o wiele lepiej dla naszego poziomu stresu zająć się tym dzień przed ze spokojem, z uwagą...

3. Obowiązek

Kolejnym sposobem na zmotywowanie się może być wyrobienie w sobie dyscypliny, poczucia obowiązku. Niektóre rzeczy po prostu musimy zrobić, nawet jeżeli absolutnie nie pokrywają się z naszym celem i nie wzbudzają nawet odrobiny chęci i energii do pracy. Dużym problemem tutaj jest wyrobienie w sobie siły woli, ale myślę, że po jakimś czasie jest to możliwe.

**KAŻDEGO MOTYWUJE COŚ INNEGO.
WARTO O TYM PAMIĘTAĆ.**



RUDY KOT I RELACJE



ANASTAZJA HULL,
KLASA III A LICEUM



Ostatnio wracając ze szkoły do domu, napotkałam pięknego rudego kota. Jak to ja, pewnie spędziłabym przy nim co najmniej godzinę, a nawet zabrałabym go ze sobą, ale przypuszczam, że mama nie wpuściłaby mnie z nim do domu, ponieważ mam już jednego.

Więc siedzę tak sobie przy nim już dobre piętnaście minut i myślę. Co się stanie z tym moim rudzielcem? Może ma dom, albo kocią rodzinę? Możliwe, że będzie się tak włóczył bez celu, aż znajdzie kochającą rodzinę.

Te spotkania często zaprzatają mi głowę, bo to trochę jak z ludźmi. Każdy z nas na pewno miał kiedyś kogoś, z kim się blisko trzymał, a może nadal tak jest. Jednak bądźmy szczerzy, takie sytuacje rzadko występują. Po kilku latach człowiek może sobie pomyśleć, hej? Co się stało z tą osobą? Czym się zajmuje? Czy dobrze jej się wiedzie? Wiele osób nie ma odwagi, aby odnowić stary kontakt. Myślą, że jest to głupie, ponieważ to na pewno była przelotna przyjaźń i teraz na pewno się nie utrzymała. Tak naprawdę nie mają oni odwagi, aby chociażby napisać jedno krótkie słowo. Być może ta osoba nie odpisze, w budowaniu relacji istnieje ryzyko porażki. Zawsze warto mieć tę nadzieję, że jednak ten ktoś odpowie i z chęcią spotka się z nami przy kawie.



Wyobraźmy sobie co by się stało, gdybyśmy znowu spotkali tego samego kota, czy odtrąciłibyśmy go?

Tak samo może być ze starym przyjacielem, może on również boi się zrobić pierwszy krok. Z człowiekiem jest jak z kotem, jeśli nie dasz mu drugiej szansy, to może ona się już nigdy nie pojawi.

TWARZE

MARIA DWORNICZAK

KLASA II LICEUM

Siedziałam sobie w tramwaju czytając „Idiotę” Dostojewskiego. „- Ma Pani piękną twarz - powiedział książkę Myszkin” przeczytałam zdanie - zdanie jak zdanie, nic szczególnego, ot fragment dialogu. Podniosłam wzrok znad książki i rozejrzałam się dookoła. No tak, piękna twarz, ale co to jest piękna twarz? I jaka ta twarz jest? Może osoby zmęczonej, a może pełnej energii i entuzjazmu? Czyja jest taka twarz?

Przedemną siedziała starsza kobieta, jej twarz była okrągła i pomarszczona. Zwyczajna twarz jak każda inna twarz starszej osoby. Tylko w tej twarzy było coś jeszcze. Te poszarzałe ze starości oczy niewątpliwie wiele widziały, ale nie oceniały nikogo. Patrzyły tylko dookoła spokojnie i cierpliwie. Nie była to twarz, która mówi „Kiedyś było lepiej” albo „Bo teraz wszystko stanęło na głowie”. Była to twarz, która doradzi, ale nie obrazi nikogo, może jedynie uśmiechnie się pod nosem, widząc błędy młodych ludzi, przed którymi może ich ostrzec. Uśmiechnie się i wspomni jak przed laty sama popełniała takie błędy.

Ciekawe, czy owi ludzie faktycznie tacy są? Może ta starsza miła Pani była właśnie powodem zmęczenia siedzącego za nią studenta? Może była nauczycielką, no wiecie, taką przez którą siedzicie całą noc, wkuwając niepotrzebną wiedzę, która i tak po tygodniu uleci. A może uczeń ów właśnie wracał z trwającej całą noc imprezy i wcale się nie uczył? Może wcale nie był studentem, a jedynie pospolitym leniem?

Dziwne te twarze, niby każda coś mówi, ale wiele też kłamie. Jakie są twarze moich znajomych? Ludzi, których widuję codziennie? Rodziny, nauczycieli, sąsiadów, których znam tylko z widzenia? Czy mówią prawdę? Czy może kłamia?



Minęły już prawie dwa miesiące roku szkolnego.
Zaledwie kilka tygodni temu do klasy naprzeciw sali gimnastycznej
wkroczyła grupka nieco przestraszonych,
cichych i niepewnych pierwszaków.
Ośmiu chłopców, trzy dziewczynki.
Usiedli w ławkach. Rozglądali się niepewnie dookoła.
Nieśmiało zadawali pytania.
Pilnowali, by plecaki wisiały na haczykach pod ławkami.
By ich krzeselka były zasunięte, kredki poukładane w piórniku,
a w szafkach panował porządek.



Dziś, z tych małych,
przestraszonych pierwszaków
zostało tylko wspomnienie.

Jacy są?

Niekończące się pytania, podskoki,
podśpiewywanie pod nosem poznanych piosenek,
ciągła ochota na nowe przygody,
odkrywanie świata,
zdobywanie nowych umiejętności
i poznawanie nowych miejsc.

Nic Im niestraszne!

Odwagi i ciekawości można Im
szczerze pozazdrościć.

Tylko czasami trudno za Nimi nadażyć.

Dogonić Ich pomysły,
podażyć za Ich tokiem myślenia...

to bardzo trudna sztuka:)

Ale chyba wszyscy zgodzą się ze mną: są wspaniali!!!

Oto my: Pierwszaki!



Michał

Jasiu

Tymek

Dawid

Maciej

Klania

Adaś

Debora

Jaś

Wiktoria

Franek

**GRAJĄ, ŚPIEWAJĄ, CZYTAJĄ, RYSUJĄ,
BIEGAJĄ I NIE TYLKO...
OTO NASZA NOWA PIERWSZA LO. SPOTKACIE ICH NA DRUGIM
PIĘTRZE I BĘDZIE TO NIEZWYKŁE SPOTKANIE**

O SWOJEJ KLASIE PISZE MARIA PRZEPIÓRA



AMELIA

Pełna energii. Uwielbia buble tea i makijaż. Lubi malować, fanka kryminalistów i Sherlocka Holmesa.

BASIA

W przyszłości chce jeździć w karetce jako ratownik medyczny. Gra na gitarze i fascynuje się biologią.

IDA

Cicha dziewczyna, lubi czytać i rysować. Gra na ukulele i jeździ konno.

TERESA

Spokojna dziewczyna. Lubi jeździć konno. Poza tym kocha biegać i podróżować.

MARYSIA

Sympatyczna flecistka kochająca pisać i czytać powieści. Interesuje się działaniem ludzkiego umysłu i relacjami międzyludzkimi.

JADZIA

Lubi czytać książki po angielsku. Właścicielka psa wabiącego się Niko.

JÓZEF

Zabawny chłopak, interesuje się sportem. Gra na gitarze i kocha zwierzątka.

GRZESIU

Gra na gitarze oraz interesuje się transportem szynowym. Lubi matematykę i geografę.

WŁADEK

Spokojny chłopak, lubi czytać książki i grać w gry planszowe. Interesuje się historią starożytną.

BORYS

Interesuje się piłką nożną i pajakami. Gra na pianinie.

TOMEK

Gra na komputerze, chce zostać youtuberem. Interesuje się muzyką.

Październikowy Szczecin Wycieczka klas trzecich

MAŁGORZATA LASKOWSKA, KLASA III B LICEUM

Co można robić w Szczecinie w październiku, kiedy zimno i pada? Czy jest tam w ogóle coś ciekawego? Podczas naszej krótkiej, bo zaledwie dwudniowej, szkolnej wycieczki nasi nauczyciele, Pani Julia Klimczak, Pani Marta Biegańska i Pan Krzysztof Puk, pokazali nam, że jest to miejsce, w którym można świetnie spędzić czas, zwiedzając, podziwiając i ucząc się o otaczającym nas świecie.

W czwartek o 6:30 już siedzieliśmy w pociągu jadącym do Szczecina. Chociaż było wcześnie, a my byliśmy trochę zaspani, nie umniejszało to naszej radości związanej z tą wycieczką i tym, co nas tam czeka.



Naszym pierwszym przystankiem była Puszcza Bukowa w Szczecińskim Parku Krajobrazowym. Zachwyciły nas tam piękne widoki oraz dary natury, takie jak orzeszki bukowe, małe muchomorki, czy drzewa, które zważywszy na jesienną porę, przybrały mnóstwo różnych kolorów.

Strudzeni długą wędrówką zatrzymaliśmy się, by odpocząć i zjeść kielbasę z ogniska. Czas płynął nam szybko na wspólnych rozmowach i podziwianiu znajdującego się w pobliżu jeziora. W końcu, ponaglani chęcią dotarcia do naszego ośrodka, wyruszyliśmy w drogę.



Drugiego dnia udaliśmy się do Morskiego Centrum Nauki. Zwiedzanie tego miejsca zostało podzielone na trzy części. Badaliśmy, jak zachowują się różnego rodzaju odpady w wodzie, w muzeum przyjrzelśmy się życiu na morzu. Zwiedziliśmy też planetarium.

Po odwiedzeniu Morskiego Centrum Nauki udaliśmy się na stację kolejową, by wrócić do Poznania. Idąc przez Szczecin, mogliśmy zobaczyć, że jest to miasto pełne zabytków, które nadają mu niepowtarzalny charakter. W czasie tej wycieczki świetnie się bawiliśmy, dostarczyła nam wielu niezapomnianych wrażeń, z niecierpliwością czekamy na kolejną. 😊

Fotorelacje

